Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza
Redaktor Naczelny: JERZY KONARSKI
Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. (Tel. 11 i 178). — Adres Administracji: Lwów, ul. Pol... (Tel. ...). — Telef. Nacz. Redaktora ...

GAZETA PORANNA

Cena pojedynczego egzemplarza 15 groszy
Na dworcach kolejowych 18 groszy

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 7227. Lwów, wtorek, 28 października 1924. Rok XV.

Pogrzeb H. Sienkiewicza w Warszawie.

Jak Lwów uczcił pamięć wielkiego Twórcy „Trylogji". — Krwawy epilog politycznego skandalu w Rumunji. -- Niebywała afera w Bydgoszczy.

Uroczystość pogrzebu H. Sienkiewicza w Warszawie.

Warszawa, 26. paźdz. (Tel. G. P.). Uroczystości związane z przewiezieniem zwłok Henryka Sienkiewicza z dworca do katedry św.. Jana rozpoczęły się o godz. 10.30 rano **nabożeństwem żałobnem przy zwłokach** w jednej z sal dworcowych. przemienionych na kaplicę w obecności najbliższej rodziny i członków obchodu.

Przed dworcem ustawiły się **oddziały wojskowe wszystkich formacji.** O godz. 2.15 czterech trębaczy odegrało pobudkę, poczem **Sokoli wynieśli trumnę i ustawili ją na katafalku. Wojsko zprezentowało broń. Prezes Rady ministrów Grabski złożył na trumnie wieniec z napisem: Henrykowi Sienkiewiczowi — Rząd polski. W ciągu 15 minut trumna**

wystawiona była na widok publiczny.

Wartę przy trumnie pełnili oficerowie z wyciągniętemi szablami i Sokoli ze sztandarami. Wszedł następnie na trybunę marszałek Senatu i wygłosił przemówienie.

Po mowie orkiestra odegrała marsz **żałobny** Szopena, poczem zwłoki **ustawiono na sześciokonnym karawanie** i ruszył pochód, prowadzony przez kardynała ks. arcybiskupa **Kakowskiego** w asystencji arcybiskupów **Roppa i Teodorowicza,** oraz biskupów **Galla i Szelążka,** poprzedzony **niezwykle długim szeregiem duchowieństwa.**

Pochód otwierały oddziały wojskowe i policyjne z orkiestrami, przed duchowieństwem zaś szły niezliczone delegacje, przybyłe ze wszystkich stron Polski. Tuż za trumną postępowała p. Sienkiewiczowa, syn, córka i zięć, za nimi marszałkowie Rataj i Trąmpczyński, premjer Grabski, prezes Najwyższego Sądu Władysław Seyda, dalej przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, posłowie i senatorowie, przedstawiciele literatury i sztuki, senatów akademickich itd.

O rozmiarach pochodu może świadczyć fakt, że gdy pierwsze szeregi doszły już do katedry, ostatnie zaledwie ruszyły z miejsca. Wzdłuż drogi pochodu ustawiły się niezliczone delegacje, młodzież akademicka i szkolna, tworząc zwarty kordon, nad którym widniał las sztandarów, **płonące** pochodnie, oraz **spowite kirem zapalone lampy elektryczne i przybrane domy, tworzyły obraz wywołujący podniosły nastrój.**

Przed gmachem Rady ministrów **oczekiwał pochodu Pan Prezydent Rzeczypospolitej ze świtą i częścią korpusu dyplomatycznego.** Pan Prezydent **zajął w pochodzie miejsce tuż za rodziną.** W chwili, gdy pochód zbliżał się do pomnika Mickiewicza, stojące tam **oddziały wojskowe zprezentowały broń, a orkiestra odegrała hymn „Jeszcze Polska nie zginęła"** Wóz ze zwłokami zatrzymał się, a Pan Prezydent Rzeczypospolitej wygłosił następujące przemówienie:

„Henryku Sienkiewiczu, Rzeczpospolita cała, nikomu prócz Boga niepodległa, hołd Ci składa. W tryumfie wracają śmiertelne szczątki Twe do ojczystej ziemi, a duch Twój, budzący Polskę nie utracił płomienistej siły. Jesteś i będziesz wśród nas wieszczem głoszącym majestat Polski i służbę dla Niej. Wielbi Cię naród polski nietylko dlatego, że byłeś wielkim artystą i rozsławiłeś imię Polski po świecie, serdeczne węzły łączące nas z Tobą sięgają głębiej. Twój genjusz narodowi dał zdrowie i tężyznę moralną. W mrokach niewoli i zwątpienia szerzyłeś pogodę i optymizm. Gasnących w gonitwie za materjalnym dobrobytem podnosiłeś ku szlachetnym prądom, **Głosiłeś zwycięstwo ducha,** sięgając do świetnej przeszłości Rzeczypospolitej, do źródła instynktu naszej rasy, Rozniecałeś pragnienie niepodległości, sposobiłeś ducha Narodu do czynów orężnych, krzepiłeś znękane i wątpiące serca słodyczą i mocą praojców, ich sławą, cnotami i ofiarną służbą. Hartowałeś w nas wolę, miłość ojczyzny i męstwo. **Za to hołd** Ci składamy i z dumą mówimy o wielkich mężach Polski, o jej nieustraszonych rycerzach i szlachetnych niewiastach, których żywe wizerunki dałeś nam jako drogowskaz ku temu, co jest dobre i piękne. **Łączą się dusze nasze z Twoją w modlitwie ku Najjaśniejszej Królowej Polskiej, Bogarodzicy".**

Po mowie Pana Prezydenta chóry odśpiewały hymn „Bogarodzico", poczem **pochyliły się sztandary, oddając hołd Wielkiemu Mistrzowi słowa.** Kondukt ruszył ku katedrze. Gdy przybył na plac zamkowy, orkiestra odegrała marsz Szopena, a oddziały wojskowe prezentowały broń. Przed katedrą św.. Jana karawan zatrzymał się, a **Sokoli wnieśli trumnę do rzęsiście oświetlonej świątyni i ustawili ją na katafalku Jana Sobieskiego.** Obok trumny pełnili wartę honorową kadeci. Po odprawieniu krótkich modłów, zakończyła się uroczystość dzisiejsza.

Cała manifestacja żałobna wywarła na obecnych niezwykle silne wrażenie. Jutro rano po uroczystem nabożeństwie **trumna zostanie złożona w podziemnej krypcie katedry.**

Niewątpliwa autentyczność listu Zinowjewa.

Londyn, 26. paźdz. (Tel. G. P.) „Staar" w sobotniem wieczornem wydaniu pisze, że **rząd angielski wysłał znaną notę do Sowjetów po upewnieniu się o zupełnej autentyczności listu Zinowjewa. List ten nadszedł do Londynu przez Rygę.** Na poczcie został przez policję odfotografowany i wysłany dalej pod adresem komitetu wykonawczego partji komunistycznej.

SPISEK REWOLUCYJNY W INDJACH ANG.

Londyn, 26. paźdz. (Tel. G. P.). W Kalkucie wykryły władze spisek rewolucyjny. Aresztowano 27 przedstawicieli partji nacjonalistycznej. — Spisek ogarnął całą Bengalję. Mają nastąpić dalsze aresztowania.

—o—

UZNANIE SOWJETÓW PRZEZ FRANCJĘ.

Paryż. 26 października. (Tel. G. P.) Havas donosi, że urzędowa **zapowiedź uznania sowjetów bez stawiania warunków ma być ogłoszona niezwłocznie.**

Paryż, 26. paźdz. (Tel. G. P.). „Matin" donosi, że rząd francuski z początkiem przyszłego tygodnia wyszle do Moskwy zawiadomienie o uznaniu de iure rządu Sowjetów.

—o—

RAKOWSKI DEMENTUJE!...

Londyn, 26. paźdz. (Tel. G. P.). Rakowski nadesłał do urzędu zagranicznego notę protestującą, w której **oświadcza, że ogłoszony list Zinowiewa jest falsyfikatem (?).** Zarząd angielskiej partji kommunistycznej nie otrzymał żadnego pisma Zinowiewa. **Angielski urząd spraw zagranicznych, oraz Mac Donald są przekonani, że dokument ogłoszony jest autentyczny.**

—o—

TROCKI WYJEDZIE NA FRONT CHIŃSKI?

Paryż, 26 paźdz. (Tel. G. P.) „Chicago Tribune" donosi z Konstantynopola, że **Trocki wyjechał na front chiński, gdzie obejmie komendę nad armją liczącą około 50.000 ludzi.** (Wiadomość ze źródła, którego „sensacje" już raz zdementowano — Red.)

—o—

Ratyfikacja pocztowej umowy z Sowjetami.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, 26. października.

(X) Minister spraw zagr. Skrzyński zwrócił się do marszałka Sejmu p. Rataja z prośbą o przyspieszenie rozważenia przez plenum Sejmu **sprawy ratyfikacji polsko-sowieckiej konwencji pocztowej.** Konwencja ta, przewidująca **wznowienie normalnych stosuków pocztowo-telegraficznych między Polską a Sowietami,** zawarta została jeszcze z początkiem roku bieżącego, ratyfikowana została dotychczas jednak jedynie ze strony Sowietów.

Pono wskutek urgensu ze strony ministra Skrzyńskiego, sprawa **ratyfikacji wejdzie już w najbliższych dniach na porządek dzienny Sejmu,** równocześnie z sprawą ratyfikacji konwencji konsularnej.

ZNIESIENIE STANU WYJĄTKOWEGO W NIEMCZECH.

Berlin, 26. paźdz. (Tel. G. P.). Na wniosek Rady ministrów zniósł prezydent Rzeszy istniejące dotychczas od 28. lutego 1924 postanowienie o stanie wyjątkowym.

—o—

CZY KRONPRINZ ZŁAMIE SŁOWO HONORU?

Berlin, 26. paźdz. (Tel. G. P). Dzienniki niemiecko-narodowe zdementowały doniesienie, jakoby były następca tronu miał być umieszczony na liście kandydatów. „Vorwärts“ pisze: Kronprinz zobowiązał się słowem honoru wstrzymać się od wszelkiej działalności politycznej. — Tak on, jak i jego doradcy **wiedzą dobrze, jakie skutki przyniosłoby złamanie tego słowa.**

—o—

HERBETTE AMBASADOREM W MOSKWIE.

Paryż, 26. paźdz. (Tel. G. P.). Wolff. **Nominacja Herbette'a na ambasadora francuskiego w Moskwie jest postanowiona.** Termin nominacji nie jest jeszcze ustalony.

Jak Lwów uczcił pamięć Henryka Sienkiewicza.

Lwów, 26. października.

(jp). Lwowskie uroczystości ku czci Wielkiego Mistrza słowa zaczęły się w sobotę nabożeństwem w bazylice Archikatedralnej o godz. 10. rano. Ustawiona przed katedrą kompanja 40 pp. ze sztandarem zapałem powtórzyła okrzyk na cześć Henryka Sienkiewicza, wzniesiony po odebraniu raportu wojskowego przez dowódcę O. K. VI., gen. Malczewskiego.

Następnie w katedrze celebrował pontyfikalną Mszę ks. arcyb. Twardowski w asyście dostojników Kapituły. W kościele zgromadzili się reprezentanci władz i tłumy publiczności. Na zakończenie chór Tow. Muzycznego wykonał „Requiem“ Mozarta.

Uroczysty poranek ku czci Henryka Sienkiewicza w Teatrze Wielkim.

Lwów, 26 października.

(jp). Urządzony przez Komitet Wojewódzki Poranek ku czci Henryka Sienkiewicza z powodu sprowadzenia Jego zwłok do Ojczyzny, wypadł **dostojnie i uroczyście jako manifestacja tego hołdu, jaki cały naród, a nie ostatni też nasz gród kresowy** niesie w pamięci Mistrza, który w obrazach wspaniałych umiał najświetniej odtworzyć naszą przeszłość dziejową.

Amfiteatr Teatru Wielkiego wypełnił się doborową publicznością, a obecni byli również przedstawiciele lwowskich władz najwyższych, wojewoda **Zimny,** komendant gen **Malczewski,** prezydent **Neumann.**

Program rozpoczął **Chór „Echa“,** który pod batutą **dyr. Rangla** odśpiewał bardzo pięknie hymn **„Ave Maria“.**

Następnie hr. **Leon Piniński** wygłosił słowo wstępne, w którem zaznaczył, że Lwów, ten gród polski kresowy, miał zawsze najżywsze powody do uwielbienia Wielkiego Pisarza, który mistrzowskiem swem piórem odtworzył w nieśmiertelnych arcydziełach przedewszystkiem **dzieje walk kresowych** i wątpić też nie można, że w tem bohaterstwie, z jakiem nasza młodzież w listopadzie 1918 r., w dwa lata po śmierci Henryka Sienkiewicza, walczyła o polskość Lwowa, **posiew rzucony w dusze tej młodzieży Jego dłonią, wywarł wpływ niemały.**

Po przemówieniu, którego publiczność wysłuchała w głębokiem skupieniu, nastąpiły piękne produkcje wokalne artystów opery lwowskiej: p. **Heleny Lipowskiej, Romualda Cyganika, Franciszki Plattowny, Rotterowej** oraz **Michała Prawdzica** jakoteż głęboka w wyrazie deklamacja prof. **Czesława Krzyżanowskiego,** który wygłosił podniosły utwór **Stanisława Rossowkiego „Na sprowadzenie popiołów Henryka Sienkiewicza“.**

Niezwykle piękną była druga część programu, na którą złożyły się **urywki z dzieł Sienkiewicza,** odczytane przez prof. Czesława Krzyżanowskiego, jako ilustracja słowna do wspaniałych kompozycji i wysoce artystycznych **żywych obrazów,** układu artysty-malarza **Stanisława Batowskiego,** przedstawionych przez członków Koła artystycznego Medyków i Sekcji krajoznawczo - turystycznej.

Aresztowanie i uwolnienie de Valery.

Londyn. 26 października. (Tel. G. P.) **Władze ulsterskie aresztowały de Valerę w chwili gdy miał przemawiać na zebraniu.**

Londyn, 26. paźdz. (Tel. G. P.). Donoszą, że **De Valera** został dziś odstawiony na granicę północnej Irlandji i wypuszczony na wolność.

—o—

Krwawy epilog politycznego skandalu w Rumunji.

Skompromitowany w aferze paszportowej brat ministra, generał Vaitoianu, usiłuje popełnić samobójstwo. — Zapowiedź ustąpienia kilku ministrów.

(Telefonem od naszego koresp.).

Bukareszt, 26. paźdz. (m). Znana naszym czytelnikom **afera paszportowa w Rumunji,** o której pierwsi donieśliśmy, w ciągu paru dni **urosła wprost do rozmiarów sensacyjnych,** powodując nieprzewidziane przez nikogo następstwa i **grożąc nieuniknionem przesileniem.** Opinja publiczna w Rumunji jest niezwykle poruszona tym skandalem, nie mającym sobie równego w dziejach ostatnich lat.

Stwierdzono, że wysoki dostojnik państwowy generał Vaitoianu, brat ministra komunikacji **czynnie popierał szajkę fałszerzy paszportów,** którzy masowo ułatwiali poddanym rumuńskim wydostanie się zagranicę celem uchylenia się od służby wojskowej.

W związku z tą aferą **zgłosili swą dymisję minister Vaitoianu oraz minister Constantinescu.** Brat ministra Vaitoianu uwięziony, podczas przesłuchania **usiłował strzelić do sędziego śledczego,** jednak w ostatniej chwili zmienił zamiar i **skierowawszy broń do siebie, postrzelił się w ramię.**

Uwięziono również 3 dyrektorów wielkiej spółki naftowej „Petrolul National“, wmieszanych w sprawę fałszerstwa paszportów, którzy oprócz tego **dopuszczali się różnych nadużyć** na szkodę akcjonarjuszy wspomnianego towarzystwa.

Na interpelację wzywającą rząd do ustąpienia, odpowiedział premjer Bratianu, że **rząd nie widzi powodu do ustąpienia, a nawet nie może przyjąć dymisji ministra Vaitoianu.** Mimo to, opozycja jest pewna, że minister ten w najbliższym czasie ustąpi.

H. G. WELLS.

Zatruty skarb.

Tłum. Elma.

(Ciąg dalszy).

Evans uniósł był z czółna narzędzie tubylców w rodzaju toporka, którego ostrze stanowił kamień dobrze opolerowany. Hooker wiosło zarzucił sobie przez ramię.

— Teraz, rzekł, iść tylko wprost poprzez gąszcze, aż się na rzekę natkniemy. Zobaczymy wtedy, co dalej.

Tu był już ktoś.

Torowali sobie drogę poprzez gęstą gmatwaninę trzcin, wiklin rozrosłych i gałęzi, oraz młodego zadrzewienia. Zrazu ta droga żmudnie im się ścieliła, wkrótce jednak poczęły ukazywać się coraz grubsze pnie drzew: wchodzili na teren, coraz mniej zawalony barykadami splątanych z sobą batogów-wiszarów, konarów i krzakowia; żar słońca i oślepiający jego blask ustępowały stopniowo miejsca wilgotnej świeżości cienia — wysokie kolumny drzew zdawały się w tem miejscu filarami, unoszącymi im nad głowami kopułę zieleni. O pnie ich owieszały się, niczem postronki, masy pnącz, wśród których tu i tam barwne wyglądało kwiecie. Ljany, poprzerzucane poprzez gałęzie, kołysały zlekka fes ony wzdłuż opuszczonych swoich wstęg.

Cień rósł. Bór gęstniał. U ziemi jawiły się co krok teraz brunatnoczerwone olbrzymie grzyby o czapkach spękanych.

Dreszer wstrząsnął Evansem.

— Teraz, po tamtej kanikule, naprawdę powiedzieć można, że ziąb po kościach idzie.

— Wszystko jedno. Bylebyśmy dostali się cało — odparł Hooker.

Ujrzeli wkrótce daleko przed sobą rodzaj polanki wśród gąszczów cienistych. Słońce ciskało w nią istne snopy gorejących świateł, w których blaskach lśniła soczystość zielona, oraz barwiło się żywych tonów kwiecie, zaścielające ziemię. Posłyszeli też niebawem szum wody bieżącej.

— Oto i rzeka, mu imy być już blisko „miejsca“ — ozwał się Hooker.

Nad wodą wegetacja rozrosła się w gęstem skupieniu. Olbrzymie rośliny dotąd w botanice nie mające miana, wyrastały z pośród korzeni starych drzew, w górę unosząc szerokie swych liści wachlarze. Do pni drzew tuliła się kwiatów ilość niezliczona, moc pnączy o liściach błyszczących owijała je dokoła.

Na senną, nieruchomą powierzchnię wody, którą obaj poszukiwacze skarbu mieli w tej chwili u stóp swoich, pok'adły się kapami ogromne liście owalne, z pośród których wystrzelały woskowe kielichy szkarłatnych i białych róż, przypominające nasze nenufary.

Wyżej, gdzie rzeka płynęła załomem, woda bulgocąc, wirem spieniona, huczała, bystrem unoszona pędem.

— No, jakże? zagadnął Evans.

— Zboczyliśmy nieco z prostej linji — zauważył Hooker. Ale to było do przewidzenia.

Mówiąc, obrócił się w pół, wnikając spojrzeniem w głąb owe, chłodne cienie milczącego lasu, który pozostał już za nimi.

— Musimy zejść trochę w dół z biegiem rzeki, a znajdziemy...

— On mówił... począł Evans.

— Mówił, że jest tam stos kamieni — podjął Hooker.

Spojrzeli obaj po sobie przez chwilę.

— Idźmy więc w dół wraz z wodą, zobaczymy, co będzie — rzekł Evans.

Szli z wolna, pilne dając baczenie naokół. Naraz zatrzymał się Evans.

— A to co, u licha ciężkiego? zawołał.

Hooker wytężył wzrok w wskazanym kierunku. Coś błękitnego...

Dopiero przedostawszy się poprzez lekkie wzniesienie terenu, mogli rozpoznać przedmiot, w pewnej jeszcze odległości przed nimi leżący.

(C. d. n.)

—o—

KRONIKA.

TEATR WIELKI:

Poniedziałek „Chopiniada" i „Wciąż pierrotki".
Wtorek „Trubadur".

TEATR MAŁY:

Poniedziałek „Podatek majątkowy".
Wtorek „Podatek majątkowy".

TEATR NOWOŚCI:

Poniedziałek „Prawdziwa miłość".
Wtorek „Pajacyk"!

*

Dziś w poniedziałek odbędzie się koncert świetnego pianisty **Prof. Seweryna Eisenbergera.** 7593

—o—

Loterja Targów Wschodnich. Dalszą rozsprzedażą losów Targów Wschodnich, których ciągnienie odroczono na dzień 30. listopada br. zaopiekowało się „Towarzystwo walki z gruźlicą".

† Józef Marjan Kochański, porucznik W. P., b. legjonista, obrońca Lwowa, uczestnik 1-szej załogi w szkole im. Sienkiewicza, odznaczony trzykrotnie „Krzyżem walecznych" i całym szeregiem innych odznaczeń, zmarł we Lwowie 25. bm., przeżywszy lat 28. Zmarły biał wybitny udział w naszym ruchu niepodległościowym. Pogrzeb odbędzie się ze szpitala wojskowego przy ul. Łyczakowskiej we wtorek, 28. bm. o 3-ciej popoł. Cześć Jego pamięci!

Niemcowi wolno zabijać. W Olsztynie sąd przysięgłych uwolnił od odpowiedzialności gospodarza Sampe, który zastrzelił Polkę Zofię Ciechanowską. Z przebiegu procesu wynika wyraźnie, iż sąd uniewinnił oskarżonego jedynie dlatego, że był on Niemcem, a ofiara jego Polką.

(t). **Kradzież w mieszkaniu redaktora „Słowa Polskiego".** Niewyśledzony na razie złodziej skradł wczoraj z mieszkania redaktora Wacława Mejbauma, Wyspiańskiego 12, drogocenne futro bobrowe.

(t). **13-letni złodziej wbrew swojej woli.** Benedykt Trinkhahn, lat 13, zam. przy ul. Pełtewnej 17, przyprowadzony został do komisarjatu pod zarzutem kradzieży 8 kg. masła. Przesłuchany zeznał, że w drodze do domu na pl. Krakowskim podał mu jakiś nieznany chłopiec worek i kazał mu z nim uciekać. Trinkhahn, nie wiedząc, co zawiera worek, uciekał. Naiwnego Benia puszczono na wolną stopę, masło oddano właścicielowi.

(t). **15 kg. kukurydzy** skradł na pl. Krakowskim notowany i karany już złodziej 15-letni Karol Grodzewski, zam. przy ul. Ossolińskich 24. Grodzewskiego pomimo wykrętnych tłumaczeń osadzono w areszcie.

(t). **Bójka w bożnicy.** Do szpitala powszechnego przywieziono z Czyżyk pod Lwowem kupca tamtejszego, Izaka Runda, pobitego i poranionego ciężko w bożnicy w czasie modlitwy przez konkurenta Markusa Hochbergera. Stan Runda ciężki.

Złodzieje w gumowych rękawiczkach. (Z) Dzisiaj nad ranem odkryto włamanie do biura Tow. akcyjnego warszawskiego laboratorjum chemicznego. Złodzieje skradli kilka tysięcy złotych. Charakterystycznem jest, że posługiwali się gumowemi rękawiczkami co utrudnia przebieg śledztwa.

Ładny lekarz Kasy chorych. (Z) Z Łodzi donoszą, że dr. Dymensof odmówił udzielenia pomocy umierającej kobiecie, matce członka Kasy chorych. Obecnie w prokuratorji Państwa toczą się przeciwko niemu dochodzenia.

(t) **Ofiara bandytyzmu.** Do szpitala powszechnego we Lwowie przywieziono z Dubna posterunkowego Bronisława Chlebowskiego, rannego w walce z bandytami. Chlebowski postrzelony został w skroń pod Strzałkowem.

(t) **Podwójne morderstwo rabunkowe.** W Błażowej, pow. Rzeszów, zamordowali Wład. **Bukała, Stefan Sinko i Wład.** Brzeżec karczmarza tamtejszego, Jakóba Inbratza i jego żonę Chanę, poczem zrabowali większą ilość dolarów. Mordercow aresztowano.

(t) **Zbrojny napad.** Na dom Salomona Lehrera we wsi Szuminy, pow. Stary Sambor, napadli trzej uzbrojeni w karabiny bandyci i strzałami sterroryzowawszy domowników, zabrali garderobę i pierścionki wartości 306 zł. Sprawców aresztowano i odstawiono do sądu w Samborze.

(—) **Jaki apetyt mają w Pucku.** Puck słynie z obywateli, którzy mają niezwykły apetyt, jakiego w całej Polsce zapewne się nie znajdzie. Oto w zeszym tygodniu założył się jeden z okolicznych obywateli, że zje w krótkim czasie 20 zrazów wagi 125 gramów z kartofilami i czerwoną kapustą. Przeliczył się jednakowoż, bo pomimo świetnego apetytu, doszedł tylko do 18 sztuk. Ze złości, że musiał zakład zapłacić, nie podarował restauratorow, nie. Ostatnie bowiem dwa zrazy schował do kieszeni, popił „długim" i zapłaciwszy odjechał do domu. Z racji tego niezwykłego rekordu, przypomina „Gaz. Bydg.", że przed laty pewien „mistrz" rzeźnicki, któremu się dobrze powodziło, zjadał na jedno posiedzenie dwie kaczki — ale musiały być koniecznie pieczone i mieć dobrą wagę, gdyż inaczej nie starczyły (!). Gdy kaczek nie było, zjadał 30 gotowanych jaj.

(t) **Do Poznania postanowili komuniści przerzucić centrum swojej działalności agitacyjnej.**

—

Dr. Stauber powrócił. Lwów, Mikolaja 11, telefon 15—51. Choroby wewnętrzne, spec. serca.

—

Państwowa Szkoła Przemysłowa we Lwowie ogłasza wpisy do Szkoły Majstrów Budowlanych (dawniej Szkoła Rzemiosł Budowlanych) w dniach od 27. do 29. października, od godz. 9—1. Warunki przyjęcia w westybulu i na I. piętrze w gmachu szkoły ul. Snopkowska l. 47. 7542-2

Niebywała afera w Bydgoszczy.

GENERAŁ W ASYŚCIE UŁANÓW WYWIERA PRESJĘ NA REDAKCJĘ. — ODWOŁANIE POD NACISKIEM „WYŻSZEJ WŁADZY".

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25. października. (Z.) Z Bydgoszczy telegrafują, że wczoraj po południu do redakcji „Dziennika Bydgoskiego", w którym zastępca naczelnego redaktora jest p. Stanisław Brandowski ze Lwowa, wkroczył dowódca 15. d. p. gen. Thomme w towarzystwie szefa sztabu i zwrócił się do obecnych członków redakcji z żądaniem zaprzestania umieszczania artykułów pióra inż. Łęczyckiego, który pisywał artykuły wojskowe utrzymane — jak donosi „Kurjer Czerwony" — w tonie życzliwym. Żądanie swoje **generał poparł biciem pięścią w stół i pogróżkami, że zajście skończy się tragicznie.**

Generał widząc postawę redakcji **zawezwał oddział ułanów, który wkrótce przybył pod gmach „Dziennika Bydgoskiego". Pod presją redaktor Brandowski podpisał deklarację, że więcej nie będzie drukował tych artykułów.** Generał Thomme otrzymawszy tę deklarację **otworzył okno i dał rozkaz dowódcy szwadronu ułanów do odjazdu do koszar.**

Dzisiejszy „Kurjer Czerwony", drukując powyższą informację, podkreśla, że jest to rzecz niesłychana i apeluje do ministra Sikorskiego, ażeby położył kres niesłychanemu bezprawiu. W Bydgoszczy panuje z tego powodu duże wzburzenie. Po zajściu zostały przed redakcją „Dziennika Bydgoskiego" skoncentrowane silne oddziały policji.

Ze sportu.

Rozgrywki o mistrzostwo.

Pogoń mistrzem okręgu lwowskiego na r. 1924-5.

CIĘŻKA PORAŻKA HASMONEI W PRZEMYŚLU. — NIESPODZIEWANY WYNIK W STANISŁAWOWIE.

Lwów, 26. października.

Walka o godność mistrza okręgu na rok 1924/25 rozstrzygnięta. Wprawdzie pozostały jeszcze do rozegrania zawody Hasmonea — Lechja, jednak wynik ich nie jest więcej w stanie wpłynąć na obsadę pierwszego miejsca. Zaszczytny tytuł mistrza okręgu lwowskiego w roku obecnym przypadł w udziale Pogoni, która zdołała niepowodzenia w pierwszej serji w drugiej części gier w zupełności powetować.

Jeśli mimo wielu przeciwności, mimo silnego współzawodnictwa niebiesko-czerwony sztandar znów na maszcie zwycięstwa powiewa, to dowód, iż Pogoń na piastowanie zaszczytnej godności w zupełności zasłużyła i faktycznie, nawet zacięty wróg przyznać musi, że drużyna Pogoni mimo pewnych usterek i wad, najbardziej powołana jest dzierżyć berło Okręgu lwowskiego w dalszych walkach o tytuł mistrza Polski.

Nowy nasz Mistrz stoi dopiero teraz przed najtrudniejszą częścią zadania. Wczesną wiosną przyjdzie się **zmierzyć z przedstawicielami okręgu lubelskiego i wileńskiego o mistrzostwo grupy.** O ile się i ten skok uda, to stanie on przed najtrudniejszą przeszkodą, tj. rozgrywkami finałowemi. Pogoń dwukrotnie już udowodniła, że z trudnego zadania tego wywiązać się potrafi, nie ulega więc wątpliwości, że i tym razem zabierze się ambitnie do dzieła. Składając LKS. Pogoń gratulacje z okazji zdobycia mistrzostwa, jakoteż życzenia na dalszą drogę, pozwalamy sobie wyrazić nadzieję, iż dołoży ona wszelkich starań, by godnie zaprezentować lwowski sport i wywalczyć mu w Polsce to miejsce, które mu się na podstawie tradycji i zasług słusznie należy.

Obfity w emocje tegoroczny sezon nie strzowski nie omieszkał sprawić nam niespodzianki, która w ostatniej chwili dokonała przewrotu w układzie tabeli. Zwolennikom Hasmonei, oczekującym z niecierpliwością wiadomości z przemyskiego placu boju przyniósł telefon hiobową wieść o **klęsce poniesionej w harcu z Polonją w stosunku 3:1.** Polonja może się poszczycić, iż w obecnych rozgrywkach nie poniosła na własnym gruncie ani jednej klęski. Z pierwszych otrzymanych wiadomości wynika, iż Hasmonea grała bez Schneidra, podobno ustąpić musiał w drugiej połowie rozbity Gottesdiener, którego miejsce zajął Redler, podczas gdy na obronę przeszedł Mohr. Wszystko to są wieści, które może mogą wytłumaczyć przyczynę klęski, jednak nie są w stanie zmienić faktu, iż **Hasmonea straciła dwa punkty na korzyść Polonji.** Strata powyższych punktów nie przyniesie może tyle szkody Hasmonei, ile korzyści przysporzyła Polonji, która niespodziewanie **zajmuje trzecie miejsce.**

Nie zdołano jeszcze należycie strawić wieści z Przemyśla, gdyż już **nowa sensacyjna wiadomość zaelektryzowała lwowskie koła sportowe.** Zawody **Czarnych z Rewerą** w Stanisławowie zakończyły się

wynikiem remisowym 1:1.

Niestety, nie mamy do tej pory bliższych szczegółów, któreby nam wyjaśniły ten niespodziewany fakt. Faktem jest, iż Czarni **z utraconym punktem tracą i trzecie miejsce na rzecz Polonji.** Sytuacja tabelaryczna przedstawia się bowiem w ten sposób, iż **tak Hasmonea jak i Czarni i Polonja mają obecnie po 11 punktów.** Różnica polega na tem, iż Hasmonea ma jeszcze do rozegrania jeden mecz, a Polonja dysponuje lepszym stosunkiem bramek niż Czarni. Polonja jest nawet jeszcze w tej szczęśliwej sytuacji, iż o ileby Hasmonea przegrała z Lechją, to na podstawie stosunku bramek wysunęłaby się drużyna przemyska na drugie miejsce. Jak więc widać, dotrzymały rozgrywki o mistrzostwo to, czego od nich oczekujemy — emocji i niespodzianek. N. S.

POGOŃ — LECHJA 6:0 (2:0).

Koronacyjne zawody przyniosły Pogoni wysoko cyfrowe zwycięstwo nad Lechją. Gra obfitowała wprawdzie w wiele bramek, jednak za mało było pięknych momentów. Pogoń z góry przeświadczona o swej wyższości, nie grała z zwykłym animuszem. Atak zniechęcony systemem jednego obrońcy, stosowanym umiejętnie przez przeciwnika, popadł po pierwszych pięknych pociągnięciach w „odrabianie pańszczyzny". Z pięknych akcji, jakich byliśmy świadkami na ostatnich trzech meczach, wczoraj nie było ani śladu. Grano, aby dociągnąć do końca. Inaczej przedstawiała się sprawa u Lechji. Z satysfakcją stwierdzamy, iż drużyna ta uważana dotychczas za „grzyczepek", z dnia na dzień staje się bardziej godną klasy, do której należy.

Nie zdetonowawszy się potężnym przeciwnikiem, grał Lechja z zapałem i ambitnie, starając się nagół utrzymać grę otwartą. Rekszyński kilkakrotnie bardzo przytomnie obronił, miejsce Budzianowskiego zajął Baszniak, który zupełnie dobrze wywiązał się ze swego zadania. W pomocy wybijał się na pierwsze miejsce jak zwykle „Wicuś", Łoziński robi postępy. Atak starał się wykazać swoją bojowość, jednak szło mu to dość trudno. Tarczyński miał sposobność przekonać się, iż nawet silny strzał grzęźnie w ręku Görlitza jak przylepiony.

Krytykę Pogoni uważamy za zbędną. Słabszy wyczyn kładziemy na karb chęci oszczędzania się przed Warszawą. Złe wrażenie wywołała jednak nieporadność wobec taktyki jednego backa. Od drużyny tej miary co Pogoń mamy prawo wymagać, by potrafiła zastosować środki zaradcze w każdym wypadku. Przypominamy, iż przeciwnik z 16 następnego miesiąca Cracovia jest mistrzem w stawianiu pułapek ofsidowych.

W końcu jeszcze apel do Zarządu Pogoni, by zechciał pouczyć swych członków, iż trybuna nie jest stalnią, a tylko nożne i „dowcipne" uwagi nadają się do zamkniętych czterech ścian a nie na miejsce publiczne.

Bramki strzelili: Wacek 3, Garbień, Batsch, Słonecki po jednej.

N. S.

POLONJA (PRZEMYŚL) — HASMONEA 3:1 (0:1).

(Telefonem od naszego specjalnego sprawozdawcy).

Przemyśl, 26 paźdz.

Zawody o mistrzostwo klasy A pomiędzy lwowską Hasmonea a Polonją, przyniosły drużynie przemyskiej zupełnie zasłużone zwycięstwo. Po 30 minutach otwartej gry z lekką przewagą Hasmonei, bierze Polonja w swoje ręce inicjatywę, którą utrzymuje aż do końca gry. Już w. 10 min. uzyskuje Hasmonea przez Steuermanna z odania Hocha pierwszą i ostatnią bramkę. Gospodarze wyrównują w 27 min. drugiej połowy z karnego z ręki Redlera. Druga połowa stoi pod zupełną przewagą Polonii, która na 8 minut przed końcem zdobywa dwa dalsze goale.

Z Hasmonei zasługuje na szczególną wzmiankę Weissman, który drużynę swą uchronił przed poważniejszą jeszcze klęską. Dobry był Mohr na lewej pomocy, jakoteż obrona. Atak poniżej wszelkiej krytyki.

Polonja miała swą najlepszą część w ataku, dobra była obrona i bramkarz.

Zaznaczyć wypada, iż w pierwszych piętnastu minutach grają gospodarze b. brutalnie, tak, iż Gottesdiener rozbity, zmuszony jest opuścić boisko. Powraca on wprawdzie przed końcem pierwszej połowy, lecz dalsza jego gra ogranicza się jedynie do statystowania na lewem skrzydle.

SPARTA—POGOŃ II. 1:0 (0:0).

Zawody o mistrzostwo klasy B przyniosły zasłużone zwycięstwo Sparcie, która przewyższała tak technicznie, jak i kombinacyjnie swego przeciwnika. Decydująca bramka padła w pierwszej minucie drugiej połowy.

CZARNI—REWERA 1:1.

Z życia ekonomicznego.

Obligacje towarzystw przemysłowo-handlowych. Min. skarbu postanowiło opracować przepisy o obligacjach towarzystw handlowo-przemysłowych. Powołano specjalną komisję międzyministerjalną, która rozpoczęła obrady z przedstawicielami sfer zainteresowanych.

Wycofane noty niemieckie. 15. bm. nastąpiło wycofanie t. zw. stałowartościowych not przechodnich (werbestandiges Notgeld) niemieckich kolei państ., opiewających na marki i dolary, a wydanych w dniach 25. paźdz. 1923 i 7. paźdz. 1923.

Przygotowania do Międzynarodowego Kongresu rolniczego w Warszawie w roku 1925. XII. Międzynarodowy Kongres rolniczy odbędzie się w czerwcu, roku 1925 w Warszawie. Spodziewany jest liczny zjazd delegatów od wszystkich państw, nadto wycieczki: angielska, belgijska i francuska. Utworzono już Komitet organizacyjny Kongresu i przygotowano program. Prezydjum Komitetu stanowią: pp. Fudakowski, prezes Centr. Tow. rolniczego, prof. Jura, wiceprezes Małopolskiego Tow. rolniczego, dr. Esden-Tempski, prez. Pomorskiej Izby rolniczej i Wilkoński, prezes Centr. Zw. Kółek rolniczych. W skład Komitetu wchodzi 59 członków reprezentantów organizacji rolniczych uniwersytetów i rządu.

(t) **O zezwolenie na import bolszewickich wołów** czynione są starania w Warszawie. Import ten wpłynąłby hamująco na rozrost drożyzny.

◎ ◎ **Należytość pocztową opłacono ryczałtem.** **Prenumerata** miesięczna 4 zł. 25 gr. — Z dostawą na miejscu lub przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr. — Za granicą 5 zł. 50 gr. — ◎ ◎

Z drukarni Polskiej pod zarządem Z. Kiełbusiewicza we Lwowie. Odpowiedzialny redaktor: MARJAN MACHALSKI.